

Dziś i jutro nasz spektakl może być pewną niespodzianką. Dajemy widowisko bez słów. Przedstawienie oparte na zasadzie najprostszej pantomimy. Aktorzy na scenie nie mówią a wyrażają czynności i uczucia za pomocą ruchów ciała i mimiki.

Dawanie takiego spektaklu nie jest ani wynikiem koniunktury za moda ani pretensjonalnym sileniem się na nowatorstwo (pantomima jest zresztą jedną z najstarszych form teatralnych). Realizacja tego spektaklu jest tylko wyrazem naszego prawa do poszukiwań, naszego obowiązku prób. Teatr dziecka ma zapoznać małego widza z językiem sztuki, ma go uczyć konwencji sztuki, ma obowiązek rozwijać w dziecku wrażliwość estetyczną, wzbogacać jego wyobraźnię.

Dlaczego miałyby się ograniczyć teatr dziecka do jednego tylko rodzaju ekspresji?

Chcemy prowokować dziecko do próby odczytanie treści i odbierania przeżyć nie przez wszystko wyjaśniające słowa, ale przez rozwiązywanie zagadki o tym czy sytuacji. Jest to próba atakowania wrażliwości, mówienia ruchem, gestem, dźwiękiem, rytmem, barwą, światłem.

Bajka prościutka. Las, w lesie ptaki, zwierzątka, truskawki i słońeczko. Trochę poetyckiego klimatu, trochę sensacji. No i morał — najpiękniejsze i najlepsze jest słońce.

Wiernymy, że spotkanie z tradycyjnym krasnoludkiem, ukazany w nowej dla dziecka formie spektaklu, będzie dla niego przeżyciem nawet w epoce atomu i sputnika.

LEOKADIA SERAFINOWICZ

Program ze sztuki

"O SŁONKU, SROCE I KRASNOLUDKACH"

Poznań 1960